



Trzeba opanować emocje

2024-09-11

Aleksandra Sonik na co dzień pracuje w zakładowej straży pożarnej w Krakowie. Wcześniej, już jako nastolatka, angażowała się w służbę w Ochotniczej Straży Pożarnej Kraków-Wróżenice. Jest pierwszą kobietą w Krakowie, która zdobyła uprawniające do kierowania potężnymi wozami strażackimi (prawo jazdy typu C i E). W wywiadzie z Tadeuszem Mordarskim zdradza tajemnice związane ze służbą w straży.

Czy często słyszy Pani pytanie: jak to jest być kobietą w straży pożarnej?

Aleksandra Sonik: (śmiech) Samego pytania zbyt często nie słyszę, ale gdy ludzie dowiadują się, że pracuję w straży, reagują z lekkim niedowierzaniem, a nawet zaskoczeniem. Na pewno wzbudza to w nich dodatkowe emocje, bo jednak stereotyp jest taki, że strażak to mężczyzna. No i wtedy pojawiają się pytania typu: co tam robisz? Ogólnie reakcje ludzi są bardzo miłe. Jako kobieta bardzo dobrze czuję się w straży: czy to w OSP czy teraz, w zakładowej. Cieszy mnie też, że jest nas, dziewczyn, coraz więcej i pokazujemy, że dajemy radę w tak ciężkim zawodzie. Moim zdaniem w straży kluczowa jest umiejętność działania pod presją. Gdy jedziemy do akcji, pojawiają się różne emocje i dużo stresu, który trzeba opanować. Bywa też nerwowo.

Co Pani czuje, gdy wyją syreny?

Wyrzut endorfin w całym organizmie. Jestem skupiona na tym, że ktoś potrzebuje pomocy, bo przecież syreny nie wyją bez powodu. Pamiętam taką niedzielę, że mieliśmy w OSP pięć akcji z rzędu: od rana do nocy. Nie mieliśmy czasu nawet, by się umyć albo coś zjeść.

Była chyba Pani skazana na to, by pracować w straży...

Jedni swoim dzieciom dają firmy czy przedsiębiorstwa, drudzy dają pasję. Jeden z moich dziadków był założycielem OSP w Pobiedzisku Małym, a drugi we Wróżeńicach. Mama pracowała w Szkole Aspirantów PSP w Krakowie. Tata był zawodowym strażakiem, a gdy przeszedł na emeryturę, zaangażował się w działania OSP. Całe moje rodzeństwo angażowało się w życie straży we Wróżeńicach. Ja dość szybko zaczęłam przychodzić do remizy, miałam wtedy jakieś 14 lat. Najpierw pomagałam w zadaniach porządkowych czy reprezentacyjnych, brałam udział w zawodach. Gdy skończyłam kursy strażackie, zaczęłam wyjeżdżać na działania ratunkowe.

Którą akcję zapamięta Pani do końca życia?

Jest jedna, która mnie bardzo poruszyła. Zresztą bardzo długo ukrywałam ją choćby przed mamą. Miałam 19 lat. O godz. 3.00 w nocy wyjechaliśmy do pożaru pustostanu. Przyjechało kilka jednostek. Opróżniliśmy już całą cysternę i razem z kolegą stwierdziliśmy, że idziemy się napić wody. Zrobiliśmy dosłownie trzy kroki i nagle, dokładnie w miejscu, w którym wcześniej staliśmy, runął strop.

I jest jeszcze druga akcja, która wpłynęła na moją przyszłość. Była jesień. Zawyła syrena i dostaliśmy zgłoszenie o zakleszczeniu nogi na maszynie rolniczej. Po przyjeździe na miejsce musieliśmy wezwać



**Magiczny
Kraków**

pogotowie, uwolnić osobę poszkodowaną i przygotować miejsce lądowania śmigłowca. Po przetransportowaniu pacjenta do karetki zaczęłam się zastanawiać, co dzieje się z tą osobą. Dzięki tej akcji zainteresowałam się medycyną i postanowiłam się uczyć w tym kierunku. Dziś studiuję pielęgniarstwo.

W OSP nie działa się dla pieniędzy. A więc po co?

Z chęci niesienia bezinteresownej pomocy innym. Pewnie jeszcze z dziesięć lat temu powiedziałabym, że chcę zbawić świat. Dziś wiem, że całego świata nie zbawię, nie pomogę wszystkim. Ale czuję ogromną satysfakcję, gdy mogę komuś pomóc lub nawet uratować życie czy mienie. Jest mi ogromnie przykro, gdy na krakowskich ulicach ludzie przechodzą obojętnie obok osób, które prawdopodobnie potrzebują pomocy. Ja zawsze staram się podejść, sprawdzić, czy dana osoba ma zachowane funkcje życiowe. Bardzo motywują mnie słowa wypowiedziane przez Alberta Einsteina: „tylko życie poświęcone innym warte jest przeżycia”. To moje motto, którym kieruję się od ponad 20 lat.

Aleksandra Sonik – pracuje w straży pożarnej jednego z krakowskich zakładów tytoniowych. Związana jest z OSP Kraków – Wróżeńice oraz jest członkiem Związku OSP RP Kraków – Grodzki. Angażuje się w akcje charytatywne, organizuje „Strażackie serduszko dla WOŚP”